



MACIEJ SOBIERAJ

Tytuł fragmentu relacji	Krupski w roli lidera
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Krupski Janusz, Spotkania

Krupski w roli lidera

To, że został liderem takim, stało się w sposób taki zupełnie nieformalny, bo nigdy nie miał w sobie natury lidera, był skromną osobą, nigdy się nie wyróżniał, nie był żadnym trybunem jakimś, owszem, w dyskusjach się wyróżniał, ale nie na tyle, żeby po prostu być [liderem]. W sposób naturalny jak gdyby on nadał pewien sposób naszego wspólnego myślenia na tematy związane z funkcjonowaniem naszego środowiska, środowiska opozycyjnego wobec władzy. To się w dyskusjach jak gdyby utarło. Przecież byli starsi, przecież był Janusz Bazydło, mieliśmy też swoje autorytety, był Stanowski, był Szpakowski, przyjeżdżał Bartoszewski, który na KUL-u zaczął w tamtym czasie wykładać – niestety myśmy już kończyli studia, kiedy on zaczął wykładać, ale jeszcze na wykłady chodziliśmy, chociaż już prac magisterskich u niego nie pisaliśmy, ponieważ to za późno było już. Poza tym Janusz zaczął też aktywnie uczestniczyć w działalności KIK-u warszawskiego, Sekcji Kultury, to się mówiło inaczej sekcja młodych, ale formalnie to była Sekcja Kultury. Poza tym tutaj przyjeżdżali ludzie związani z „Tygodnikiem Powszechnym”, z „Więzią”, ze „Znakiem”, duszpasterstwo – to wszystko powodowało, że we wszystkich tych środowiskach, gdzie Janusz był, Janusz się wyróżniał po prostu swoją taką dosyć ugruntowaną postawą, a jednocześnie taką przyciągającą ludzi. I w sposób naturalny myśmy go traktowali jako lidera, chociażby przez to, że stał się redaktorem naczelnym „Spotkań”, więc siłą rzeczy skoro jest redaktor naczelny, nieformalnie oczywiście, ale wiadomo, że Janusz tym wszystkim kieruje, [to] w naturalny sposób jest liderem tej grupy. Na takiej zasadzie to było, ale to nigdy nie było na tak, że on się uważał za lidera, nie, on był jednym z nas po prostu. To wynikało z jego charakteru – że po prostu był jednym z nas. Dlatego nigdy – Janusz tutaj bardzo pilnował tego – nie staliśmy się partią polityczną. Bo partia polityczna – już tu musi być lider, wyrazisty lider, który po prostu prowadzi swoją grupę do zwycięstwa czy do jakiegoś określonego celu. Natomiast środowisko, takie jak „Spotkania”, nie miało [go]. Owszem, on był liderem, ale był primus inter pares po prostu. Myśmy się czasem mocno kłócili rzeczywiście, ale nie na takiej zasadzie, że się obrażaliśmy na siebie, mieliśmy swoje poglądy, każdy miał rozwiązania różne, jeden proponował to, inny to proponował i jakąś drogę się wypośrodkowywało, tak że to było dosyć ważne. Janusz był takim naturalnym dla nas liderem i takim cały czas pozostał, mimo że byli wśród nas i profesorowie, którzy karierę naukową porobili i tak dalej, ale uważali Janusza cały czas za naszego [lidera].

Data i miejsce nagrania	2010-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"